

# Dr Craig Keener, Dzieje Apostolskie, wykład 19

## Dzieje Apostolskie 18: Paweł przybywa do Koryntu

© 2024 Craig Keener i Ted Hildebrandt

To jest dr Craig Keener w swoim nauczaniu na temat Dziejów Apostolskich. To jest sesja 19 z Dziejów Apostolskich 18. Paweł przybywa do Koryntu.

Na szczęście zazwyczaj nawet gdy czasami cierpimy, nadchodzą potem chwile wytchnienia. Macedonia była bardzo szorstka wobec Pawła i Sylasa, fizycznie i prawdopodobnie emocjonalnie. Ale kiedy docierają do Koryntu, sytuacja znacznie się uspokaja.

W Atenach jest słowny sprzeciw, ale nie ma prześladowań w postaci pobić czy tym podobnych. To samo z Koryntem. Przynajmniej przez 18 miesięcy będzie miał całkiem nieźle.

A Pan rzeczywiście przemówi do niego w widzeniu w nocy i zachęci go w ten sposób w Koryncie. Cóż, spójrzmy na Korynt. Korynt znajdował się niedaleko Aten.

Korynt był stolicą Achai. W rzeczywistości ewangelia musiała się stamtąd rozprzestrzenić, ponieważ w 2 Liście do Koryntian Paweł mówi o kościołach w Achai. Cóż, w wersecie 2 czytamy, że powodem, dla którego spotyka Akwille i Prysyllę, było to, że zostali wypędzeni z Rzymu.

Mówi się, że cesarz Klaudiusz wypędził Żydów z Włoch. Potwierdza to także Swetoniusz. Trwa debata na temat tego, kiedy to się stało.

Zwykle datowany jest na rok 41 lub częściej i częściej, a pisałem o tym, na rok 49. Dion Kasjusz w III wieku nie poświadcza wygnania. Właściwie brakuje tej części Dio Cassiusa.

Zamiast tego zaświadcza jednak, że Żydzi pod rządami Klaudiusza nie mogli się spotykać. I mogło to mieć miejsce w 41. roku. Mogło to być wcześniej, z mniejszymi ograniczeniami.

A potem w 49 roku zostali wydalen. To, że zostali wypędzeni, jest praktycznie pewne, ponieważ Swetoniusz i Łukasz potwierdzają to niezależnie. Łukasz pisze przed Swetoniuszem.

Swetoniusz na pewno nie dostał tego od Łukasza. Podaje nam szczegóły, których Łukasz nie podaje i prawdopodobnie nie chciałby ich podać. Ale Swetoniusz pisze na początku drugiego wieku.

Pisał na długo przed Dio Cassiusem, około sto lat przed napisaniem Dio Cassiusa. Mamy więc podstawy sądzić, że jest to wydalenie. Podobne wypędzenie miało miejsce za Tyberiusza, kiedy w rzeczywistości pewna liczba młodych mężczyzn nie tylko została wypędzona, ale została wcielona do armii rzymskiej, aby walczyć i prawdopodobnie stracić życie.

Szacuje się, na podstawie wzmianek o wygnaniu za Tyberiusza, że w Rzymie było około 40 do 50 000 Żydów, co stanowiło być może 5% populacji Rzymu. Kiedy mówimy o wydaleniu, przez wyrzucenie mamy na myśli oficjalnie, że zostali wydaleny, a nie że wszyscy faktycznie wyjechali. Często Rzymianie wygłaszali oficjalne, popularne oświadczenia, grupa ta została wypędzona z Rzymu.

Czy naprawdę wszyscy wyszli? Prawdopodobnie nie. Po zakończeniu wypędzeń będzie im bardzo trudno odzyskać majątek i część z nich wróci. Te rzeczy nie były egzekwowane w takim stopniu, w jakim były dekretowane.

Zatem większość uczonych uważa, że tak naprawdę nie wszyscy Żydzi wyjechali, pomimo języka Swetoniusza, a zwłaszcza Łukasza. Ale pamiętajcie, że Łukasz czasami używa słowa „wszystko” w sposób hiperboliczny, tak jak w 19 rozdziale Dziejów Apostolskich, cała Azja otrzymała to słowo dzięki służbie Pawła w Efezie. Cóż, z pewnością rozprzestrzeniło się to na całą Azję, ale czy to naprawdę oznacza dosłownie każdą pojedynczą osobę? To tak jak w Ewangelii Mateusza i Mateusza 4, wszyscy chorzy w Syrii zostali przyprowadzeni do Jezusa, a On ich wszystkich uzdrowił.

Jeśli uzdrowił wszystkich chorych w Syrii, o których mowa w 4. rozdziale Ewangelii Mateusza, skąd weźmiemy wszystkich chorych z pozostałej części Ewangelii według Mateusza? Skąd biorą się wszyscy chorzy z Dziejów Apostolskich? Zatem jest w tym pewien element i nie dotyczy to tylko pisarzy biblijnych, mam na myśli pisarzy w ogóle, którzy używali wszystkiego w ten sposób. Niekoniecznie oznaczało to każdą osobę, ale oznaczało bardzo powszechne. Swetoniusz mówi, że stało się to za sprawą niejakiego Crestusa.

Crestus było powszechnym imieniem niewolników, więc było to imię powszechne w Rzymie. Właściwie było to greckie słowo oznaczające rodzaj. Ale był to także powszechny rzymski błąd w pisowni słowa Christus, ponieważ Rzymianie nie znali tego imienia poza Chrystusem.

Swetoniusz znał imię Chrystus, ale jego źródło mogło tego nie wiedzieć. Większość uczonych uważa, że źródło Swetoniusza źle zrozumiało Crestusa i że wypędzenie społeczności żydowskiej z Rzymu i zamieszki miały związek z jednym Crestusem. Cóż, to miałoby sens, bo czym był Chrystus? Chrystus był królem, a to nie zostałoby dobrze przyjęte w Rzymie.

A także o czym debatowałaby społeczność żydowska? Cóż, prawdopodobnie nie debatowaliby tak często na temat niewolnika, jak na temat tożsamości Chrystusa. Zatem większość uczonych uważa, że właśnie nad tym debatowano i przynajmniej część Żydów musiała wyjechać. Z pewnością podżegacze postąpiliby rozsądnie, gdyby opuścili miasto po wydaniu dekretu.

Ci, którzy byli zaangażowani w spory, rozsądnie byłoby odejść. Dlaczego Luke o tym nie wspomniał? Pamiętajcie, że Łukasz pisze przeprosiny. Kiedy piszesz przeprosiny, tak jak Józef Flawiusz, wspominasz o dobrych precedensach.

Nie wspominasz o tych złych. A jeśli miało to coś wspólnego z debatami na temat Jezusa jako Chrystusa, Łukasz miał dobry powód, aby nie chcieć podkreślać tej kwestii. Ale był też dobry powód, jeśli chodzi o Akwilę i Prysyllę, którzy prawdopodobnie byli wierzącymi Żydami.

Być może byli jednością z Chrystusem przez Pawła, ale mogli już być wierzącymi Żydami w Rzymie. O ludziach z Rzymu czytaliśmy już w rozdziale 2 Dziejów Apostolskich. Rzym nie miał wszystkiego, czego potrzebował, skoro przybył tam Paweł lub inni jako serce imperium. Ale było tam kilku wierzących.

A tak w ogóle, zostali wypędzeni prawdopodobnie około 49 roku, co pasowałoby do tej narracji, ponieważ z powodów, które zobaczymy, dzieje się to prawdopodobnie około 51 roku, z uwzględnieniem roku. Akwila i Prysylla lub Pryska. Paweł używa w swoich listach formalnych imion Prisca i Silvanus, formalnych imion łacińskich.

Łukasz używa bardziej nieformalnych imion Priscilla i Sylas, ale są to ci sami ludzie. Są to wersje nieformalne, nieformalne wersje łacińskie formalnych wersji łacińskich, których używa Paweł. A znajdziemy to gdzie indziej.

Istnieją cztery z sześciu wzmianek w Nowym Testamencie, które wspominają o Prysce przed wzmianką o Akwili, co sugeruje, że miała ona wyższy status. W starożytności często zdarzały się wyjątki od tej reguły, ale często było tak, jakby mąż urodził się jako niewolnik, a żona na wolności. Wtedy najpierw wymieniłby żonę.

W przeciwnym razie w pierwszej kolejności wymieniłby męża, jeśli nie miała ona wyższego statusu. W przypadku imion rzymskich imiona rzymskie były powszechne dla Żydów greckich i łacińskich w Rzymie. Nie każdy tak miał, ale było to powszechne.

Powtórzę: w Rzymie byli także obywatele rzymscy. Niektórzy uważają, że Akwila był prawdopodobnie wyzwolonym członkiem rodu Achillea w Rzymie i stąd wzięto się jego imię. Chociaż Łukasz twierdzi, że pochodził z Pontu, więc może było to nazwisko rodowe pochodzące z wcześniejszego pokolenia.

Tak czy inaczej, jest to dyskusyjne. Prisca mogła być obywatelką rzymską, żydowską obywatelką rzymską, należącą do rzymskiego Gens Prisca, rzymskiego nazwiska rodowego lub nazwy klanu Prisca. Czytamy w listach Pawła, Rzymian 16, 3 do 5, 1 Koryntian 16, a gdzie indziej czytamy, że mieli kościół domowy.

Prowadzili kościół domowy. To było dość powszechne. Wspomnieliśmy już o kościołach domowych w rozdziale 12.

Jaka była baza ekonomiczna Akwili i Pryscylli lub Pryscylli i Akwili? Cóż, mieli dużą mobilność, której większość ludzi nie miała. To znaczy, było wielu ludzi, którzy podróżowali, ale większość ludzi spędziła całe życie w jednej wiosce lub jednym miejscu. Przenieśli się z Pontu do Rzymu, do Koryntu, do Efezu i do Rzymu.

Widzimy to, coź, przynajmniej Akwila to zrobił, ale przynajmniej obaj pochodzili z Rzymu, od Koryntu do Efezu, z powrotem do Rzymu. Widzieliśmy to w listach Pawła. Byli to rzemieślnicy i handlarze.

Rzemieślnicy i handlarze czasami musieli się przeprowadzać. Handlarze często to robili. Często migranci, podróżując lub udając się do nowego miasta, musieli żyć zgodnie z prawem obowiązującym w tym mieście-gospodarzu.

Mogliby się spotkać w celach biznesowych. Cudzoziemcy z różnych grup spotykali się razem i czasami byli uznawani za półautonomiczne palatuma, grupę handlową posiadającą pewną własną niezależność polityczną, uznawaną za odmienną lub grupę etniczną uznawaną za własną, społeczność cudzoziemców zamieszkujących w Miasto. Nie powinienem być mówić o grupie handlowej czy grupie etnicznej.

Widzimy też, że musieli dysponować jakimiś środkami ekonomicznymi, gdyż pełnili funkcję mecenasów. To znaczy, przeciętny człowiek mieszkał w miastach, mieszkał na wyższych piętrach, gdzie właściwie nie mógł wykonywać żadnej pracy. Tak nie było, na wyższych piętrach pokoje, w których mieszkali, były wystarczająco duże, aby zmieścić się w nich miejsca do spania.

Czasem mieli też piec na węgiel drzewny, na którym mogli gotować. Ale normalnie nie byłby zbyt duży. Zatem większość ludzi była biedna.

Nie było ich stać na bycie mecenasami i sponsorowanie ludzi w swoim domu. Mógłbyś mieć kilka domów, w których mógłbyś sponsorować ludzi. Gdyby niektórzy z Twoich sąsiadów zebrali się w tych większych kamienicach na wyższych piętrach, powstałby długi korytarz łączący różne pokoje.

Można więc mieć długie miejsce, w którym można zorganizować spotkanie. Ale twoi sąsiedzi musieliby się na to oczywiście zgodzić. Być może właśnie tam spotykały się niektóre kościoły domowe w Rzymie.

Być może były to kościoły mieszkalne. Ale na pierwszym piętrze czasami mieli, no cóż, zwykle było więcej miejsca. Mieli lepsze mieszkania na pierwszym piętrze.

A Akwila i Pryscylla, jeśli goszczą w swoich domach kościoły, to prawdopodobnie mieli domy wystarczająco duże, aby do tego celu. Są to mieszkańcy prowincji ze Wschodu, a zatem Żydzi. Nie był to korzystny status, ale są w pewnym stopniu zasymilowani kulturowo.

Są rzemieślnikami, co było zajęciem mało miejskim, ale wykraczającym poza to. Był to niski status, ale znacznie przekraczał to, co mieli chłopi. Ich względna niezależność i mobilność pokazują, że mieli pewne dochody.

W Koryncie panuje znaczna dysproporcja klasowa. I prawdopodobnie tak jak w Rzymie, niektórzy bogaci ludzie mogliby mieszkać na dolnych piętrach, a biedni mieszkaliby nad nimi. Ale istniała też pewna segregacja pod względem klasy ekonomicznej.

Bogaci w Koryncie mieszkali szczególnie w pobliżu czaszki, szczególnej dzielnicy Koryntu. Prawdopodobnie było tam więcej kościołów domowych i ludzie tam chodzili. Chociaż pierwszy kościół domowy będzie prawdopodobnie znajdował się na terenie żydowskim, obok synagogi, w Domu Tycjusza Sprawiedliwości.

Niektórzy myślą, że może Gajusz Tytius Sprawiedliwość. Niektóre kobiety zajmowały się rzemieślnikami. Częściej pomagały w sprzedaży.

Mężowie i żony czasami tworzyli partnerstwa biznesowe. Czasami w tym okresie za pieniądze żony. Partnerstwo nazywało się societates lub societates.

Dlaczego od początku byli w Koryncie? I dlaczego Paweł był w Koryncie od początku? Cóż, było to bardzo znaczące miasto i prawdopodobnie posiadało najważniejszą społeczność żydowską w Grecji, czyli w Achai, na południe od Macedonii. Element rzymski jest wybitny, a nawet dominujący. Osiem z 17 imion chrześcijan, które mamy z Koryntu, imion w kościele korynckim, jest łacińskich.

Masz Crispusa, Titiusa Justice, Erastusa, jeśli Erastus rzeczywiście był członkiem. Sostenes jest Grekiem. Ale wiele imion, prawie połowa, jest po łacinie.

Cóż, w Koryncie mieszkała bardzo duża populacja ludzi o rzymskich imionach i ludzi mówiących po łacinie. Wielu Żydów nosiło rzymskie imiona, ale nie ten odsetek. Jedna trzecia osób wymienionych w listach Pawła ma imiona rzymskie.

Jest to zatem dziesięć razy więcej, niż oczekiwano wśród nie-Rzymian. Prawdopodobnie wkraczają także do społeczności Rzymian. Jeśli byłeś obywatelem Koryntu, byłeś honorowym obywatelem Rzymu.

Została założona wcześniej jako kolonia weteranów. I z tego powodu mieli całą klasę nowobogackich. Wielu ludzi, którzy byli, oprócz weteranów, faktycznie się tam osiedliło.

Osiedliło się tam wielu rzymskich wyzwolenców. Ale rozwijali się ekonomicznie. Rzym został zniszczony, myślę, że około 146 roku p.n.e.

pozostawało uśpione, chociaż archeologia pokazuje, że wrócili tam Grecy i tam zamieszkali. Jednak oficjalnie wznowiono działalność jako miasto pod rządami Cezara w I wieku p.n.e. A może około roku 44.

W tym momencie wprowadziło się wielu Rzymian. Mamy więc rzymskich kolonistów. Ale do nowo założonego miasta przenosili się także Grecy ze wsi.

A było tam też mnóstwo obcokrajowców, bo było to miejsce z dużym handlem. To było tuż przy Przesmyku Korynckim. Przesmyk, właściwie próbowali wykopać kanał.

Nero próbował wykopać kanał, ale mu się to nie udało. Ale mieli tak zwane dialkos, przez które można było przeciągnąć ładunek. Nie chciałeś więc okrążyć południowego krańca Grecji, ponieważ nie był on zbyt żeglowny.

Zbyt kamieniste i tak dalej. Jeśli więc jedziesz z Włoch, możesz albo udać się na północ i wybrać drogę lądową, o której wspomniałem wcześniej, czyli Via Egnatia. Albo możesz popłynąć z Włoch.

Można popłynąć dalej na południe, cóż, są inne sposoby. Ale jeśli ktoś chciał przepłynąć przez Grecję i udać się do Azji Mniejszej, mógł przepłynąć Adriatyk i wpaść do tego akwenu, aż dotrze do Przesmyku Korynckiego. A potem ładunek można będzie przeciągnąć przez coś w rodzaju wagonów.

Czasami można nawet użyć małych, można nawet przeciągnąć małe łódki. Umieszczając je na czymś z kółkami, przeciągnij je po dialkach. A potem, po drugiej stronie dialkos, było Morze Egejskie.

Stamtąd można było popłynąć bezpośrednio do Azji Mniejszej. Azja Mniejsza była w tym okresie najbogatszą prowincją rzymską. Zatem między Azją Mniejszą a Rzymem doszło do częstych kontaktów.

Było to więc bardzo zamożne miasto. Było w nim też sporo, no cóż, jak się domyślacie, jeśli czytaliście 1 List do Koryntian, było w nim także sporo niemoralności

seksualnej, co było naturalne w miastach portowych, gdzie często żeglarze spędzają miesiące bez domu, chociaż marynarze sami często byli niewolnikami. Często w ten sposób namawiali ludzi do robienia tego rodzaju rzeczy lub bardzo, bardzo biednych ludzi.

Ale mówiono o starym Koryncie, że nie każdemu jest dane podróżować do Koryntu. I mówiono, że Corinthianize zachowuje się seksualnie jak Koryntianin. We wcześniejszym okresie słynęła z prostytucji poświęconej Afrodycie, chociaż archeologia pokazuje, że na Akro-Koryncie Świątynia Afrodyty nie mogła tak naprawdę pomieścić tysiąca kultowych prostytutek.

Może po prostu mieszkali w mieście poniżej i byli oddani Afrodycie. Ale to było w starym Koryncie. Jednak Nowy Korynt nadal słynął z niemoralności.

Do dziś odnajdujemy go w dokumentach z tego okresu i był on czymś naturalnym, niczym miasto portowe. W Efezie również było tego mnóstwo. W każdym razie coś innego miał Korynt, bo było to miasto portowe na Przesmyku, no cóż, właściwie miał swoje własne porty na Przesmyku, Likaon z jednej strony i Cancrii z drugiej, skąd Phoebus z Rzymian 16, w. 1 i 2 oraz Cancrii jest również wspomniane.

Paweł odpłynął stamtąd w Dziejach Apostolskich 18, około wersetu 18. W każdym razie było tam dużo ludzi, dużo cudzoziemców, którzy tam przychodzili. W ten sposób Korynt stał się różnorodny.

Wielu obcokrajowców ze wschodniej części Morza Śródziemnego w naturalny sposób mówiło po grecku, chociaż mieszkańcy miasta mówili głównie po łacinie. W swoich inskrypcjach używali łaciny. Tę dolną część miasta można zobaczyć po fragmentach potłuczonej ceramiki itd. To, co pisali, było greckie, a prawdopodobnie często mówiono po grecku, co ponownie stało się modne w II wieku.

W każdym razie Asklepios był bardzo duży, Cancrii, cóż, Izyda i Serapis, a następnie Asklepios, który był kultem greckim, był duży w Koryncie i tuż za Koryntem. Ale wielu obcokrajowców, w tym wielu Żydów. Było to więc dla nich naturalne miejsce na osiedlenie się.

Widzimy teraz, że Paweł współpracuje z nimi w tym samym zawodzie. Po raz pierwszy dowiadujemy się, że Paweł zajmuje się handlem. Być może jest to coś, o czym Łukasz chce wspomnieć bardziej niż to konieczne, ponieważ było to pogardą dla elity, a Paweł faktycznie wymienia to wśród swoich cierpień w 1 Koryntian 4.11 i 12, pracując rękami.

Jednak filozofowie gardzili pracą fizyczną, a szczególnie gardziły nią elity. Mędrzec mógł zarabiać na cztery sposoby. Można pobierać opłaty, czyli czesne.

W ten sposób niektórzy z nas teraz zarabiają na życie. Pracujemy dla szkół, które pobierają chesne. Mógłbyś mieć patrona.

Mógłbyś zostać zatrudniony jako domowy mędrzec, wykorzystywany do rozrywki na bankietach czy coś, a ta osoba powiedziałaaby: „No cóż, jestem mecenasem sztuki”. Cóż, jestem mecenasem edukacji. Mam własnego domowego mędrca, który mnie poucza i robię wszystko, co mi każe, o ile to, co mówi, jest tym, z czym się zgadzam.

A jeśli nie powie tego, z czym się zgadzam, to może dostanę innego, wiesz. Nie zawsze słynęli z tego, czasami znani byli z pochlebstw. Ale w każdym razie inny błagał.

Większość filozofów tego nie aprobowała. Uważano, że jest to zbyt niska klasa, ale tak właśnie postępowali cynicy. Cynicy stali na rogu ulicy.

Oprócz ubrań nie mieli nic. Wiesz, jeden płaszcz. Mieli woreczek do żebractwa, chociaż podobno jeden z nich, gdy zobaczył chłopca nabierającego rękami wodę, wyrzucił swój kubek.

Ale mieliby woreczek do żebractwa i laskę. Czasami były zabawne dla ludzi, ale niektóre z nich potrafiły być bardzo surowe i bardzo podłe. Mówi się, że w jednym z przypadków cyników ten jeden cyniczny filozof powiedział, że będzie ćwiczył i doradzał innym, aby ćwiczyli, prosząc od posągów, aby można było przyzwyczać się do odmowy.

Ale czasami, i może tak się dzieje, mamy to w literaturze starożytnej, ale może to być przesada. Mogliby skorzystać ze swojego personelu. A co jeśli cię okradną, jeśli nie dałeś im pieniędzy? Ale gdybyś dał im pieniądze, i tak mogliby cię obrazić, żeby pokazać, że nie obchodzi ich, co o nich myślisz, a tacy właśnie byli cynicy.

Pewien cynik został zaproszony na bankiet i wokół niego wszystko było w porządku. A po chwili splunął na kolana gospodarza. A on zapytał: Dlaczego naplułeś mi na kolana? Powiedzieliśmy, że wszystko inne tutaj jest w porządku.

Nie było już na co pluć. Czasami znani byli także z tego, że pobudzali się seksualnie lub wydalali w miejscach publicznych, ponieważ nie obchodziło ich, co inni o nich myślą. Cóż, Paweł najwyraźniej nie należał do tej tradycji, no wiecie, cynicznych filozofów.

Niektóre z jego sposobu myślenia, podobnie jak sposób myślenia niektórych stoików, są w pewnych obszarach zbieżne, ale Paweł, no wiecie, nie robi takich rzeczy. Ale głosząc otwarcie, wśród tych, którzy to robili, byli cynicy, ale także inni filozofowie, zwłaszcza ci, którzy nie mogli nigdzie znaleźć pracy. Więc błagał.



Niektórzy ludzie błagaliby, ale był jeden rodzaj, który był prawdopodobnie najbardziej pogardzany. Cynicy nie chcieli tego robić, inni filozofowie nie chcieli tego robić ani żebrać, ale czasami niektórzy z nich uważali to za lepsze niż żebranie. Praca fizyczna.

W ideologii arystokratycznej było to po prostu bardzo poniżające. Tylko, wiesz, były pewne rzemiosła, które uważano za lepsze. Złotnik był lepszy niż, powiedzmy, kowal, ale w każdym razie były wyjątki, takie jak stoicy, Kleantes i Missonius Rufus, którzy rzeczywiście cenili pracę, stoicką ideę samowystarczalności, ale była ona bardziej ceniona przez samych robotników fizycznych .

Nie zlekceważyliby Pawła z tego powodu i było to chwalone w źródłach żydowskich. Szemajasz. Mówiłem wcześniej o Hillelu i Szemajaszu.

Cóż, poprzednie pokolenie mędrców to Szemajasz i Abtalion. I Szemajasz mówi: Miłość do pracy, Miszne Abot, 110. Rabin lub raban Gamaliel ben Judah Hanasi, znacznie późniejszy rabin, powiedział: Studiowanie Tory jest dobre wraz z drogą ziemską.

Inaczej mówiąc, pracując. Ich praca bowiem sprawia, że grzech zostaje zapomniany. Czasami dzisiaj mówimy, że beczynny umysł to miejsce pracy diabła czy coś takiego.

Rabin Eliezer ben Azariasz. Jeśli nie ma Tory, nie ma drogi na ziemię. Jeśli nie ma drogi na ziemię, nie ma Tory.

Później rabini przestrzegali przed uzależnieniem od innych. Ale z drugiej strony mamy rabina Nehunę ben Hakanaha. Jeśli weźmiesz na siebie jarzmo Tory, zostaniesz uwolniony od jarzma Rzymu i ziemskiej drogi.

Późniejsze źródła podają również, że nauczyciel powinien otrzymywać wynagrodzenie. Ostatecznie więc stało się to bardziej zawodem i obejmowało więcej osób, które nie były już niezależnie zamożne lub miały inne środki utrzymania. Jednak wczesne źródła żydowskie gardziły niektórymi podstawowymi rzemiosłami.

Ale było kilka rzemiosł, które chwalili. Rzemieślnicy sandałów, piekarze, stolarze. Znamy żydowskiego nauczyciela, który był cieślą i wychowywał się przez stolarza, Jezusa z Nazaretu.

Skórzani i skrybowie. Skryby to coś oczywistego. Ale obróbka skóry jest również całkiem interesująca, ponieważ Paul mógł się tym zajmować, o czym porozmawiamy więcej za kilka chwil.

Rzemieślnicy ciężko pracowali. Ich produkcja odbywała się głównie na małą skalę w domach, często z apartamentami na parterze i małymi sklepikami. Większość firm

zatrudniała członków rodziny lub członków gospodarstwa domowego, w tym niewolników.

Największe przedsiębiorstwa mogły jednak zatrudniać do 100 niewolników. Jednak większość przedsiębiorstw to mniejsze przedsiębiorstwa, firmy rodzinne. Przeciętnie zatrudniają od sześciu do dwunastu pracowników.

Dzień pracy może trwać od wschodu do zachodu słońca. Ale dało im to wiele okazji do rozmów, co będzie ważne i porozmawiamy o tym więcej. W niektórych sklepach było głośno i niebezpiecznie.

Niektóre sklepy kowalskie i rzeźbiarskie. Pamiętam, jak kiedyś wykonywałem prace ręczne w niektórych mieszkaniach i najbardziej nie znosiłem tej pracy, gdy dłutowałem między cegłami, dłutowałem tam, gdzie zaprawa była nierówna, próbując ją wyrównać. Robiłem to przez cały dzień i całą noc, a w uszach wciąż dzwonił mi ten sam dźwięk.

Przestało to działać dopiero jakiś czas po tym, jak skończyłem to robić. Ale w niektórych sklepach było głośno i niebezpiecznie. Innym, np. kaletnikom i wytwórcom sandałów, w sklepach było cicho, więc można było porozmawiać.

Felicjusz, szewc, szył, podczas gdy ktoś czytał na głos. Niektórzy ludzie tam drzemali. Czasami ludzie przychodzili tylko po to, żeby porozmawiać, żeby móc kontynuować rozmowę.

Chociaż ktoś czegoś nie kupował, nadal można było przynajmniej porozmawiać. Sklepy były przeważnie jednoosobowymi pomieszczeniami. Ludzie tam pracowali.

Przechowywali tam swoje zapasy. Wystawiali i sprzedawali tam towary, a rodziny często nocowały na piętrze lub w mieszkaniu na antresoli w tym samym pokoju jednoosobowym. Kaletnicy i ja zamierzam zasugerować, że właśnie tym mógł być Paul. Kaletnicy mieli przynajmniej stół, stołek, aule i noże, ostrzałki do utrzymywania innych narzędzi w dobrym stanie oraz olej i czernienie do obróbki skóry .

Ronald Hawk zwraca na to uwagę. Przeprowadził wiele badań na ten temat. Sklepy znajdowały się zazwyczaj w pobliżu agory lub rynku.

Nie, cóż, tak, w pobliżu rynku. W Koryncie byłoby to w pobliżu Forum Romanum, tam też znajdowała się bema. Bema byłaby mównicą.

Cóż, obejmowałoby mównicę, miejsce, z którego namiestnik mógł wydawać swoje wyroki i dekrety. Rzemieślnicy, był to przedział ekonomiczny pośredni pomiędzy znikomą klasą wyższą a masowymi klasami niższymi. Zwykle nie byli tak biedni jak chłopci.

Zwykle nie byli tak biedni jak chłopci, ale przynajmniej wśród mieszkańców miast było im lepiej niż najbiedniejszym. Ale nie należeli też do bardzo małej klasy wyższej ani wyższej klasy zamożnej. Nauka handlu.

Praktykę zawodową, zwykle w rodzinie lub w innych rodzinach tego samego zawodu, można rozpocząć w wieku od 10 do 13 lat. Czasami w Egipcie mogły to robić również dziewczęta. Jednak według jednego z napisów mogło się to rozpocząć nawet w wieku 25 lat.

Rabini namawiali ojców z Judei i innych wschodnich rejonów Morza Śródziemnego oraz dalej na wschód, aby szkolili swoich synów w tym samym zawodzie, co oni. Zatem Paweł mógł już wcześniej nauczyć się tego zawodu od swojego ojca. Oprócz studiowania Tory, w tamtym okresie często oczekiwano od ciebie obu rzeczy.

Choć prawdopodobnie pochodził z dość zamożnej rodziny, jednocześnie uczył się zawodu. Niektórzy uważają, że Paweł jako wytwórca namiotów był sukiennikiem. Zwykle sukiennicy nie byli obywatelami Rzymu, jak Paweł, ani też Tarsu.

Faktycznie, sukiennicy w I wieku n.e. wzniesli protesty w Tarsie. Pracownicy branży lnianej protestowali w Tarsie, ponieważ nie byli obywatelami Tarsu, co może sugerować, że rodzina Pawła sama w sobie nie była pracownikami sukienniczymi. Rzemieślnicy byli pogardzani przez elitę jako niewolnicy.

Cycon mówił, że żadnemu warsztatowi nie przystoi wolnemu człowiekowi. Elita uważała ich za niezdolnych do cnót i niewykształconych. Ale znowu, jeśli spojrzysz na to, jak robotnicy fizyczni opisują siebie w inskrypcjach na swoich nagrobkach, często są dumni ze swojej pracy, że wykonali dobrą robotę.

Więc prawdopodobnie nie powinno tak być – większość zboru nie postrzegaby tego negatywnie, że Paweł tak robi. Ale członkowie elity byłby to dla nich powód do wstydu z powodu Paula. Wiesz, nie powinnaś pracować.

Pozwól nam Cię wspierać. Bo jeśli pracujesz i wykonujesz tę pracę fizyczną, to będzie to wstyd. Nie chcemy zapraszać na to naszych rówieśników.

Paweł musi się tym zająć w swoich listach do Koryntian. Namioty odgrywały ważną rolę w Koryncie. Potrzebujesz markiz na mecze Isthmian.

Jednym z miejsc, w których Paweł prawdopodobnie przebywa w Koryncie, są igrzyska istmijskie, które odbywały się co dwa lata. Był tam, gdy odbywały się one w kwietniu lub maju 51 roku. Ale także namioty i inne rzeczy były używane w teatrze i tak dalej. Przemysł lniany był w Tarsie bardzo duży.

Lniane tabernacula były używane przez kupców na stoiskach targowych oraz przez osoby prywatne jako osłony przeciwsłoneczne, dzięki czemu mogły być używane również na targowiskach w Koryncie. Wyrób namiotów Tarsa był znany w całym świecie śródziemnomorskim. Wydaje się nawet, że jest to transliterowane na płótno Tarsa.

U rabinów wydaje się być przetłumaczony na język hebrajski. Słynęła wełna cylicyjska z Goetii. Z tego słynął Tars.

Goetia była tak znana, że produkowane tam ciepłe płaszcze, importowane do Włoch od czasów Augusta, nazywano collicium lub cilicium. Niektórzy uważają, że ojciec Paula mógł tam pracować, może dla wojska. Niektórzy sugerują, że w ten sposób otrzymali obywatelstwo rzymskie.

Biorąc jednak pod uwagę prawdopodobieństwo, jakie znamy z literatury starożytnej, znacznie bardziej prawdopodobne jest, że otrzymali oni obywatelstwo rzymskie w wyniku pochodzenia od wyzwolonych niewolników. Inni jednak argumentowali i zazwyczaj uważam, że mają rację, chociaż debata nie została jeszcze zakończona, ale myślę, że przedstawili mocniejsze argumenty. Przynajmniej takie jest moje obecne zdanie.

Paweł prawdopodobnie nie był tkaczem namiotów z Goetii ani Inu. Wymagało to narzędzi, które były zbyt duże, aby można je było podróżować. Paweł był bardzo mobilny.

Musiał często się przeprowadzać, zwłaszcza przed dotarciem do Koryntu. Wiemy jednak, że działał także w Tesalonicie. Prawdopodobnie ma więc torbę z narzędziami, które mógłby wykonać i naprawić namioty i inne wyroby skórzane.

Termin używany tutaj do produkcji namiotów zaczął być również szeroko stosowany w ogóle do obróbki skóry. Można również zrobić namioty ze skóry. W Koryncie potrzebowali kaletnicy, zwłaszcza cywile, którzy dużo podróżowali, co oznacza, że te rozmowy w warsztacie docierały do podróżników, kupców itp.

Co ciekawe, spośród 17 Koryntian znanych z imienia Nowego Testamentu, dziewięciu z nich odbyło podróże, prawdopodobnie w celach handlowych. Prawdopodobnie byli to ludzie o określonych środkach i statusie. Były to te, do których większość judejskich wierzących w Jezusa nie mogła dotrzeć.

Ale Paul jest w stanie do nich dotrzeć. Najwięcej pracy w tym zakresie wykonał Ronald Haack. Tutaj po prostu podążam za Ronaldem Haackiem i w niektórych momentach cytuję Ronalda Haacka w zakresie obróbki skóry.

Przy kaletnictwie były dwa zadania: krojenie i szycie. Nauczyłbyś się, cytuję, jak przycinać kawałki skóry, aby ich rozmieszczenie wykorzystywało naturalne mocne strony skóry, a tym samym najlepiej wytrzymało naprężenia i ciągnięcie. A także, jak je zszyć ścięciem fastrygującym, ścięciem szwalnym lub ścięciem ścinającym.

Dwa ostatnie, jeśli szwy miały być wodoodporne. Po odbyciu praktyki praktykant może zdobyć własne narzędzia do obróbki skóry. Cóż, kaletnictwo z pewnością miało przewagę nad namiotami, jeśli chodzi o płótno.

Tworzenie namiotów można było wykonać w dowolny sposób. Ale jeśli chodzi o przemysł odzieżowy, tekstylny, bo nie było tak głośno, narzędzia nie były tak głośne i można było tam też prowadzić więcej rozmów. Środowisko religijne rynku.

Cóż, na całym rynku w Koryncie stały publiczne posągi. Posejdon, Apollo, Afrodyta, Hermes i Zeus. Jeśli żyjesz w kulturze z większością chrześcijańską, pamiętaj, że chrześcijanie mogą rozwijać się także w innych kulturach.

A jeśli żyjesz w kulturze w większości niechrześcijańskiej, możesz pamiętać, że pierwsi chrześcijanie, coż, pierwsi chrześcijanie, którzy szerzyli ewangelię, również musieli to robić. Możemy żyć w pokoju z ludźmi, którzy się z nami nie zgadzają, przynajmniej z naszej strony. Większość sanktuariów na Agorze miała sanktuarium, większość sanktuariów znajdowała się na Agorze, miały sanktuarium Artemidy Efeskiej, chociaż, wiesz, Artemida była grecką boginią, efeska wersja Artemidy była szczególnie sławna, i tak tam w rzeczywistości było sanktuarium Artemidy Efeskiej, nawet w Koryncie.

Były tam wizerunki Dionizosa, Atena była pośrodku. Nad Agorą znajdowała się świątynia siostry Augusta, Oktawii. Tak więc, gdziekolwiek się obrócisz, będziesz otoczony pamiątkami pogaństwa.

Ale to nie znaczy, że chrześcijanie nie mogą być dobrymi chrześcijanami w takim otoczeniu. Rozmowa w pracy. Ludzie pracowali całymi dniami, żeby móc rozmawiać.

Istnieją historie o Sokratesie i innych osobach dyskutujących o polityce i filozofii w sklepie szewskim lub szewskim. Była to kultura ceniąca rozmowy i plotki. Ludzie wychylali się przez okna, żeby porozmawiać z sąsiadami.

Na ulicach, klienci czy sklepikarze obok, ludzie pili razem w tawernach i razem jedli w tawernach. W Rzymie większość ludzi nie mogła gotować w swoich domach, więc musieli zejść na poziom ulicy i udać się do tawern, aby zaopatrzyć się w większość posiłków, z wyjątkiem chleba na rynku i rzeczy, które kupowali w sklepie. rynku i mógłbym tak jeść. Ludzie robili lunchy biznesowe ze współpracownikami w tawernach i tak dalej.

Cynicy zaangażowali się w dyskurs intelektualny w takich miejscach, podobnie jak niektórzy inni filozofowie. Cóż, misjonarz głosi w pracy. Paweł mówi o swoich długich godzinach pracy w Dziejach Apostolskich 20 wersecie 34.

28, 30. 1 Tesaloniczan 2,9, 1 Koryntian 4,12, 2 Koryntian 12,14. Niektóre teksty mówią o tym, że służył dzień i noc. Niektóre teksty mówią o jego pracy dzień i noc.

Być może robił jedno i drugie w tym samym czasie. Dzień i noc nie oznaczają, że całą noc nie spałem, ale jeśli robisz coś część dnia i część nocy, to się liczy. I jestem pewien, że Paul, kiedy nie pracował, zajmował się innymi rzeczami.

Ale robił to tylko przez część czasu. Być może robił to często, zanim napłynęły jakieś fundusze. Ale grupy handlowe, a czasami rodziny pracujące w handlu, organizowały się razem jako gildie i mogły kontrolować całą ulicę lub część miasta.

Tak więc w starożytnych miastach można było spotkać czasami Ulicę Szklaną, Ulicę Kadzideł, Ulicę Perfumową, Plac Jubilerski, Targ Szewski, Forum Handlarza Rybami i tak dalej. Dostaję to od Ramseya McMullena, historyka Yale. Jednym z najbardziej podstawowych pytań, jakie zadawali sobie ludzie, było: Gdzie mieszkasz? Ponieważ pozwoliłoby to również zidentyfikować zawód danej osoby.

Co robisz? Odpowiedź, o którą ludzie często pytają, brzmi: wśród fryzjerów i tak dalej. I to też umieszczano w napisach i nagrobkach ludzkich. Było kilka sklepów ze wszystkim lub wielobranżowych, ale zazwyczaj wiedziałeś, do której części miasta się udać, aby kupić konkretny towar, który chciałeś.

I w tym okresie wielu ludziom, przynajmniej na Zachodzie, i być może wielu innym miejscom, nie wiem, trudno w to uwierzyć. Często jednak dochodziło do przyjaznej współpracy ze strony ludzi tego samego zawodu, tego samego zawodu. Mieli wspólne linie zaopatrzenia i współpracowali zamiast zacieklej konkurencji.

Mieli także cechy handlowe. Były to głównie ciała społeczne. Spotykali się mniej więcej raz w miesiącu.

A czasami jedli nieco lepszy posiłek i wino niż zwykle, gdy się na to zbierali. Mogą się spotkać, aby uczcić narodziny założyciela, patrona lub bóstwa patronackiego. A także, jako stowarzyszenie, łączyli się, aby móc zapewnić pochówek każdemu ze swoich członków.

Jeśli ktoś umarł, cóż, wszyscy dołożyli się do tego, aby zadbać o jego pochówek. Nie masz tych wszystkich wydatków zaraz po śmierci. Ramsey McMullin wskazuje, że wszystkie zgromadzenia, czy to zgromadzenia rzeźników, czy młodzieży, czy jakiegokolwiek inne, otwierały swoje spotkania, cytując, modlitwą do bóstwa, które nieuchronnie wybrały w momencie ich założenia.

W przypadku drwali może to być Silvanus. Dla właścicieli restauracji może to być Bachus. W każdym razie, Aquil i Priscilla, wiesz, to jedno, wokół są bożki, ale inną rzeczą jest uczestnictwo w posiłku ofiarowanym pogańskiemu bóstwu lub złożenie za to podziękowań pogańskiemu bóstwu.

Prawdopodobnie więc nie należeli do cechu hutników. Niezależnie od tego, czy mieszkali w części miasta zamieszkaną przez rzemieślników, prawdopodobnie woleliby mieszkać w żydowskiej części miasta, ale biorąc pod uwagę liczbę osób wypędzonych z Włoch, wiesz, mieszkanie może zależeć od tego, co dostaniesz. Ale w każdym razie byliby szczęśliwi, biorąc pod uwagę te okoliczności, gdyby przebywał z nimi inny Żyd, zwłaszcza jeśli wszyscy wierzą w Jezusa.

Warunki życia. Cóż, są one nieco lepiej znane z Rzymu niż z Koryntu, ale Korynt, będący kolonią rzymską, pod wieloma względami wzorował się na architekturze rzymskiej. A więc niektóre warunki życia.

We Włoszech często były kamienice, w których bogatsi mieszkali na dole. Mniej zamożni żyliby wyżej. Najbiedniejsi mieszkali w małych pokojach na górze lub małych strychach nad warsztatami.

I właściwie, gdy wznosiły się wyżej, stawały się też nieco mniej stabilne. Budynki mieszkalne mogą stać się trochę chwiejne. Nie mieli wtedy bardzo rygorystycznych przepisów budowlanych.

A nieletni, kpiący z różnych rzeczy w Rzymie, był satyrykiem, mówi, że każdego dnia usłyszycie, jak gdzieś w Rzymie zawala się lub płonie budynek. Uważaj na te piecyki węglowe. Oczywiście, co zrobili dla warunków sanitarnych.

Rzym służył z kanalizacji, ale woda spływała co najwyżej do dolnego piętra. Więc nie było pompowane na górę. Zatem ludzie w mieszkaniach na wyższych piętrach mieli pojemniki, do których mogli schować swoje rzeczy.

Często przechowywali go pod schodami. Miało zostać wyniesione na miejskie wysypisko śmieci, a jak poszło do łazienki, to włożyło się je do nocnika. Ludzie byli znani z opróżniania go przez okno.

A jeśli zdarzy się, że trafi w przechodnia, co czasami się zdarza, można zostać za to pociągnięty do odpowiedzialności karnej, jeśli uda się ustalić, z czyjego okna wyszło. Ale w każdym razie często był wyrzucany na ulice. Były też toalety publiczne, więc można było skorzystać z toalet publicznych.

Ale jeśli nie chciałeś jechać tak daleko lub nie miałeś czasu, aby pojechać tak daleko, miałeś swój nocnik. Miałeś też kilku władców slumsów z oddziałami uderzeniowymi, którzy eliminowali kłopotliwych najemców. Więc nie chciałeś za bardzo narzekać.

Praktykowano to częściej na obszarach wiejskich, gdzie dzierżawcy mieszkali na dużych osiedlach. W Egipcie, gdzie mamy najwięcej szczegółów dotyczących dokumentów biznesowych zachowanych na papirusach, czasami w jednopokojowym domu stłoczono 20 osób. Jak wynika z dokumentów biznesowych, śmiertelność w dzieciństwie, a czasami ludzie wynajmowali lub posiadali jedną czwartą pokoju.

Wiele osób było bardzo biednych. Nie są to te, o których zwykle czytamy, ale wiele osób było bardzo biednych. Śmiertelność dzieci w Egipcie, o ile możemy ją zrekonstruować na podstawie papirusów, mogła wynosić blisko 50%.

Wiele dzieci zostało porzuconych, chociaż Egipcjanie w to nie wierzyli i przyjmowali je i adoptowali, albo mogli być wychowywani jako niewolnicy zgodnie z prawem rzymskim. O synagodze w Koryncie czytamy w w. 4. Napis mówi o synagodze. Znalaziono inskrypcję z Koryntu, która głosi: Synagoga Hebrajczyków, napisana po grecku.

Ale jest to data niepewna i prawie na pewno późniejsza niż czasy Pawła. Znalaziono go w pobliżu Agory, choć być może właśnie tam wyrzucono soczewicę. Ale wiemy, że byli tam Żydzi.

W II wieku Tryfon był tam żydowskim nauczycielem. Jeśli Justin po prostu go nie zmyślił, myślę, że prawdopodobnie go nie zmyślił, chociaż prawdopodobnie sam napisał dialog. Ale miałyby sens, gdyby istniała tam społeczność żydowska i mamy na to świadectwo, chociaż nie mamy wystarczających szczegółów z Koryntu, aby wiedzieć o niej zbyt wiele.

To, co często robią historycy rzymscy, polega na tym, że często korzystają z Dziejów Apostolskich jako źródła, aby uzyskać szczegółowe informacje na temat niektórych z tych miast, o których nie mają więcej szczegółów narracyjnych, z wyjątkiem inskrypcji i tak dalej. Dzieje Apostolskie 18 i werset 5. Dużo wiemy o Koryncie, ale niewiele o tamtejszej społeczności żydowskiej. Dzieje Apostolskie 18 i werset 5. Sylas i Tymoteusz przyszli i oznajmili wierzącym w Tesaloniczan, że rzeczywiście mają się dobrze.

Paweł był z tego powodu bardzo uradowany i wtedy napisał do Tesaloniczan. Przywieźli też dar z Filippi. Czytamy o tym w 2 Koryntian 11.

Część Koryntian narzeka, że nie jest od nich zależny, i dowiadują się, że przyjął wsparcie od Filippi. A on mówi: „Słuchaj, okradłem inne kościoły, żeby służyć tobie”. Mówi hiperbolicznie, ironicznie, nieważne.



Nie chciał jednak pozwolić, aby Koryntianie go wspierali, bo chcieli zachowywać się tak, jakby byli jego patronem, a on ich klientem. Chciał wolności w mówieniu tego, co miał powiedzieć. Właściwie, jako pastor i zastępca pastora, nigdy nie brałem pensji, ale zarabiam na wielu innych rzeczach.

Nie twierdzą więc, że pastory i pastorki nie powinni otrzymywać wynagrodzeń. Zarabiam za nauczanie. Zarabiam więcej za nauczanie niż za pisanie, mimo że pisanie wymaga ode mnie więcej pracy, badań i pisania.

Ale potem oczekują, że przeniesie się to na klasę. A potem paplam, tak jak paplam teraz, o wszystkich tego rodzaju szczegółach. Ale w każdym razie nie mów im, żeby mi nie płacili, proszę.

Bo przecież miło jest mieć wsparcie, prawda? Ale tak czy inaczej Paweł dostaje dar od Filippi i wtedy może przestać tak dużo pracować, przynajmniej w pełnym wymiarze godzin, i jest w stanie całkowicie poświęcić się pracy duszpasterskiej. A w synagodze sprawy są w pewnym sensie podzielone. Niektórzy ludzie wierzą w to, co mówi, i zgadzają się z nim, a niektórzy nie.

A niektórzy z tych, którzy tego nie robią, cóż, Paweł nie przejmuje synagogi. On opuszcza. Ale oni idą obok domu Tycjusza Sprawiedliwości, który najwyraźniej był bogatym, gojowskim i bogobożnym darczyńcą synagogi.

I nie chcesz przyjmować ludzi jako dawców. Denerwują się, jeśli przyjmiesz ich jako dawców. Tak czy inaczej, synagoga jest podzielona, ale Paweł jest przekonany, że mówi prawdę.

Są przekonani, że mają rację. Dlatego niektórzy uważają, że Tytius Sprawiedliwy to ta sama osoba, co Gajusz, o którym mowa w Liście do Rzymian 16,23 jako gospodarz całego kościoła w Koryncie, choć nie ma dyskusji, co to oznacza. Być może oznacza to, że był pierwotnym gospodarzem, w takim przypadku mogłoby to być tutaj, a może po prostu oznacza, że gości on ludzi, którzy przychodzą, takich jak Paul.

Być może oznacza to, że jest tak bogaty, że ma posiadłość, a może niedaleko miasta Korynt, wystarczająco bogate miejsce, w którym każdy może się okresowo spotykać. Trwają dyskusje na temat tego, co dokładnie oznacza List do Rzymian 16:23. Ale Gajusz był raczej znanym prenomenem niż oficjalnym tytułem narracyjnym, jak Tytius Sprawiedliwość. Zatem Paul może go tak nazywać w znajomym stopniu.

Łukasz będzie używał oficjalnego tytułu, powiedzmy, Titius Justice. Nie jest pewne, czy to ta sama osoba, ale może tak być. Pamiętajcie, że mieli trzy imiona.

Rzymski nomen incognitum, Titius Justice, prawdopodobnie wskazuje, że ten jest obywatelem rzymskim. Być może pochodzi z jednej z rzymskich rodzin osiadłych w Nowym Koryncie za czasów Juliusza Cezara. Dom, w którym początkowo się poznali.

Otóż przeciętne triclinium, czyli najlepsze pomieszczenie na bankiety w przestronnym rzymskim domu, miało przeciętnie, łącznie z Koryntem, około 36 metrów kwadratowych. A w idealnym przypadku mieściłoby się w nim około dziewięciu osób. Mogło pomieścić 12 osób.

Naprawdę mogłoby pomieścić więcej osób, gdyby je stłoczono, ale jeśli chodzi o ułożenie ich na kanapach podczas bankietów, od 9 do może 12 osób. Pierwszorzędne miejsca do siedzenia lub rozkładania znajdują się w triclinium. A co, jeśli byłyby inne osoby, które chciałyby przyjść? Cóż, nadal miałeś swoje atrium.

Przy normalnych meblach można by tam zmieścić około 30 do 40 osób, chociaż nadal byłoby impluvium, które zbierało wodę deszczową dokładnie pośrodku podłogi, ponieważ pośrodku znajdował się otwarty sufit. Ale mogłoby tam być od 30 do 40 osób więcej. Dlatego Jerome Murphy O'Connor szczególnie to podkreślił.

Inni powiedzieli: „No cóż, nie wszystkie domy były dokładnie takie same. Ale to przynajmniej daje nam pole do myślenia. Jeśli dodamy wszystkich Koryntian z Dziejów Apostolskich i pism Pawła, a także ich rodziny, otrzymamy około 50 osób.

Prawdopodobnie było jednak znacznie więcej niż 50 osób, ale niektóre z tych osób zostały wymienione jako przywódcy w kościołach lub osoby o wysokim statusie. Ale nawet przy 50 osobach prawdopodobnie miałeś wiele kościołów domowych i są powody, aby w to wierzyć, z wyjątkiem być może sytuacji, gdy masz ich wszystkich razem w całym kościele Gajusza, w zależności od tego, jak czytamy to w Liście do Rzymian 16.23, który został napisany od Cancrii na obrzeżach Koryntu. Spotkania w domu zapewniły rodzinną atmosferę, a to się bardzo przydało.

To znaczy, jest to nie tylko przydatne, ponieważ to wszystko, co mieli pod ręką. Jest to również przydatne, ponieważ budujesz relacje w tak zwanych dziś małych grupach. Jest w tym dynamika i dynamika niektórych tego, o czym Paweł wspomina w 1 Liście do Koryntian 14, gdzie wszyscy możecie prorokować jeden po drugim.

Cóż, nie można tego zrobić w kościele liczącym 1000 osób. Istnieje dynamika posiadania przez każdego z nas własnych darów od Boga, dzięki którym możemy służyć sobie nawzajem i poznawać się bardziej osobiście w kościele domowym niż nawet w kościele liczącym 100 czy 200 osób. Dlatego nawet niektóre megakościoły będą miały małe grupy, aby można było w pewnym sensie odzyskać tę dynamikę, ponieważ kościół nie jest budynkiem.

Jesteśmy kościołem. Jesteśmy ludem Bożym. Zatem kiedy spotykamy się, aby uczestniczyć w kościele, to, co robimy, ma charakter relacyjny.

A jeśli nie jest to relacyjne, brakuje nam kluczowej części dynamiki tego, co miał pierwotny kościół. Nie oznacza to, że nie powinniśmy się spotykać, ale możemy do tego dodać coś jeszcze. W rozdziale 18 i wersecie 8 Kryspus jest jednym z przywódców synagogi.

Przychodzi. Jako przywódca synagogi prawdopodobnie jest zamożny. Często przywódcy synagogi korzystają z własnych środków na utrzymanie synagogi.

Często w ten sposób zostali przywódcami synagog lub władcami synagog. W rozdziale 18, wersecach 9 i 10, a przy okazji także, gdy jest mowa o tym, że został ochrzczony, Paweł w 1 Liście do Koryntian 1, on mówi: cóż, ja ochrzciłem Kryspusa i Gajusza. Nie wiem, czy ochrzciłem jeszcze kogoś.

O tak, ochrzciłem tę osobę. I ma do czynienia z tymi, którzy myślą, że ochrzcił się w swoim własnym imieniu. I to tak, jakby nie, przegapiłeś sens chrztu.

To jest dla Jezusa. Podzielili się. Jest to czasami jedna z wad kościołów domowych. Im więcej małych grup dzieli się ludzi, tym więcej różnych kierunków może to pójść.

Ale w Dziejach Apostolskich 18:8 jest mowa także o jego chrzcie, o tym, że Kryspus został ochrzczony. I tak było, mówię to tylko dlatego, że jest to jedna z rzeczy, o których dowiadujemy się z archeologii, ale mieli mnóstwo miejsc, gdzie mogli dokonać chrztu. Mieli domy z fontannami.

W całym Koryncie mieli baseny. Niektóre z nich były poświęcone bóstwom. A potem jesteśmy nad Zatoką Sarońską i Morzem Egejskim.

To znaczy, chrzczenie ludzi nie byłoby trudne w żaden sposób, jaki chciałbyś zastosować. Tak więc w Dziejach Apostolskich 18:9-10 biblijne wizje i sny, szczególnie najczęściej dotyczyły przemawiania Boga lub aniołów, zwłaszcza w Nowym Testamencie, ale nie tylko. Mam na myśli oczywiście sny Józefa, sny faraona, Daniel miał kilka interesujących snów i Nabuchodonozor.

W każdym razie w źródłach pogańskich i często wczesnych żydowskich pojawiały się sny o pojawianiu się zmarłych. Nie mamy tego w Nowym Testamencie. Nie mamy tego w Biblii.

Rzeczywiście jest taki facet z Macedonii, który mówi: „Przyjedź tutaj”, ale nic nie wskazuje na to, że umarł. W każdym razie Paweł ma jedną z tych prototypowych, idealnych, najlepszych wizji i snów, w których pojawia się Bóg lub anioł. Tutaj ukazuje mu się Pan Jezus, jak to bywa czasami w Dziejach Apostolskich.

To są moje ulubione sny, te, w których widziałam samego Jezusa. Jest po prostu taki miły. Jest taki łaskawy.

To po prostu sprawia, że kocham go jeszcze bardziej. Ale w każdym razie Pan mu mówi: Nie bój się. Jest to powszechne w oświadczeniach o wiarygodności i bardzo powszechne w wyroczniach.

Często, gdy ukazuje się komuś Bóg lub anioł, czy to w wizji na jawie, czy we śnie, pierwszą rzeczą, którą mówi, jest: Nie bój się. I widać dlaczego. Widzenie Jezusa we śnie to jedno, ale niektórzy ludzie mówią, że widzieli anioły.

Cóż, wierzę, że niektórzy ludzie widzieli w prawdziwym życiu anioły, które ukazały im się w jakiejś chwale. Nigdy tego nie doświadczyłem. Jeśli kiedykolwiek tego doświadczę, prawdopodobnie będę chciał, aby anioł powiedział do mnie: Nie bój się też, ponieważ dla większości z nas jest to poza zwyczajną sferą doświadczenia.

W każdym razie w rozdziale Dziejów Apostolskich jest znówu napisane: Wasi młodzi ludzie będą mieli wizje, a wasi starcy będą mieli sny. Po prostu śnię sny. Cóż, jestem stary, ale tak czy inaczej, nie miałem wizji, w których rzeczywiście widziałem coś z otwartymi oczami.

Ale w każdym razie są to także rzeczy biblijne, pod warunkiem, że wizja jest zgodna z tym, co wiemy z Pisma Świętego, które daje nam miarę dla wszystkich roszczeń do Objawienia. Dzieje Apostolskie rozdział 18 i werset 11. Paweł spędził tam 18 miesięcy.

Zatem później, gdy Paweł pisze do Koryntian, mam na myśli to, że mieli już część nauk Pawła, chociaż pewne rzeczy uległy zmianie od czasu jego odejścia. W Koryncie spędziłby tam wietrzne lato. Spotkały się tam prądy powietrza.

Mówi się o pewnym cyniku, że ponieważ mieszkał na ulicy, w zależności od pory roku jeździł tam i z powrotem między Atenami a Koryntem. Igrzyska Ismytyjskie odbywały się od kwietnia do maja 51 roku, więc Paul najprawdopodobniej tam był. W roku 1812 Paweł przebywa w Achai.

Korynt jest tego stolicą. I 2 Koryntian 1, wiemy, że sprawy rozprzestrzeniły się poza Korynt, także do innych części Achai, kościołów Achai, o których mówi. Namiestnik Achai był prokonsulem.

Mieli własnego prokonsula od 27 r. p.n.e. do 15 r. n.e., a następnie od 44 r. n.e., zatem mieliby go już w tym czasie. Ktoś, kto był na dobrej drodze politycznej, mógł przejść od pretora do gubernatora, jak prokonsul do konsula, który był jednym z ludzi

odpowiedzialnych za Rzym, oczywiście pod rządami cesarza. Galio jest tu zidentyfikowany w 1812 roku.

O Galio znamy z innych źródeł literatury rzymskiej. Był bratem Seneki Młodszego, słynnego stoickiego filozofa, o którym wspomniałem wcześniej. Był synem Seneki Mówcy, Seneki Starszego.

Urodził się w Kordobie w Hiszpanii, skąd pochodził Seneka, ale został adoptowany przez bogatego retora, o którym wspomniałem, a jego imię zostało zmienione. Pierwotnie nazywał się Marek Eneasz Novatus, ale teraz nazywa się Galio. I był znany ze swojego uroku i dowcipu, bardziej z dowcipu w tym fragmencie niż z uroku, ale był znany ze swojego uroku i dowcipu.

Lubili go przyjaciele. Podobno został wysłany w kwietniu 51 roku do Koryntu i objął swój urząd, jak należało, 1 lipca tego roku. Zatem w roku 51 jest to jeden z powodów, dla których możemy datować datę pobytu Pawła w Koryncie, ponieważ pojawia się on przed Galio.

Paweł przybył prawdopodobnie pod koniec 49 r., po dekreście Klaudiusza wypędzającym Żydów z Rzymu, i dlatego zastaje tam Pryscyllę i Akwile lub przybył pod koniec 49 r. lub na początku 50 r. Zwykle prokonsul przebywał tam przed 52 lipca przez kilka lat, ale Galio nie dokończył swojej kadencji. Nie ukończył nawet roku urzędowania.

Przed 52 lipca zachorował i musiał wyjechać. Dzieje Apostolskie są więc bardzo precyzyjne. Te rzeczy bardzo dobrze do siebie pasują.

W 49 r. nastąpiło wypędzenie za panowania Klaudiusza, a obecnie w 51 r., gdy namiestnikiem został Galio. Nie było mowy, żeby ktoś taki jak Luke miał jakieś źródła, w których mógłby sprawdzić te rzeczy. Jest to nam znane we współczesnej archeologii, ale nie było takiej książki, którą Luke mógłby zdjąć z półki w bibliotece i powiedzieć: „No cóż, wówczas był to gubernator, więc to pasuje do Paula”.

Byłoby to coś, czego mógłby się nauczyć od Pawła. I tak AN Sherwin-White, który był ekspertem w dziedzinie prawa rzymskiego, napisał książkę o prawie rzymskim i społeczeństwie rzymskim w Nowym Testamencie i był bardzo podekscytowany dokładnością Dziejów Apostolskich w takich szczegółach. Był to jednak także czas niepokoju, rok 51.

Wiemy, że brakowało tam żywności i w Koryncie panowało wówczas wiele niepokoju. To był więc element niepokoju. Doprowadzono go przed bema.

Na wschodnim krańcu forum Koryntu, z widokiem na dolny taras forum Koryntu, podobnie jak rzymska rostra, znajdowała się bema przed sklepami z kolumnadami. Ta

podwyższona platforma miała prawie 500 stóp długości. Był to największy trybunał w imperium.

Zatem kiedy Paweł w 1 Koryntian 6 mówi o tym, dlaczego wnosi się sprawy przed pogańskie sądy, prawdopodobnie ma na myśli bemeę. Został zbudowany za panowania cesarza Augusta. Niektórzy jednak twierdzą, że służył on jedynie do celów ceremonialnych i kilku spraw urzędowych, dlatego prawdopodobnie tego trybunału tam nie było, ale odbywał się w budynku administracyjnym.

W każdym razie Paul z pewnością znał bemeę. Pisze o bemie, sędzie Chrystusowym, sędzie Bożym, o którym pisze w Liście do Rzymian 14, gdy pisze z Koryntu. W 2 Koryntian 5 pisze o tronie sędziowskim Chrystusa.

Wiadomo, że sądy są bardzo głośnie, a obie strony wnoszą wściekłe krzyki i właśnie z tym przyjdzie nam się zmierzyć podczas następnej sesji, gdy Paweł zostanie pociągnięty przed sąd Galileusza.

To jest dr Craig Keener w swoim nauczaniu na temat Dziejów Apostolskich. To jest sesja 19 z Dziejów Apostolskich 18. Paweł przybywa do Koryntu.